

# Marek Pytasz

---

"Literatura polska w perspektywie europejskiej : studia i rozprawy",  
Jerzy Pietrkiewicz, przeł. Anna  
Olszewska-Marcinkiewicz i Ignacy  
Sieradzki, tekst wybrał, opracował i  
przedmową opatrzył... : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 79/2, 373-379

---

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## IV. RECENZJE I PRZEGLĄDY

Pamiętnik Literacki LXXIX, 1988, z. 2  
PL ISSN 0031-0514

Jerzy Pietrkiewicz, *LITERATURA POLSKA W PERSPEKTYWIE EUROPEJSKIEJ. STUDIA I ROZPRAWY*. Przełożyli Anna Olszewska-Marcinkiewicz i Ignacy Sieradzki. Teksty wybrał, opracował i przedmową opatrzył Jerzy Starnawski. (Indeks opracowała Hanna Łączyńska). Warszawa 1986. Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 364.

*Literatura polska w perspektywie europejskiej* Jerzego Pietrkiewicza — poety, publicyisty, prozaika, tłumacza, dramaturga, sławisty i komparatysty, wypełnia kolejną już lukę w obrazie badań polonistycznych poza granicami kraju i choćby tylko z tego powodu trzeba uznać, że trud wydawcy nie poszedł na marne.

Pietrkiewicz w r. 1950 podjął pracę w London University. School of Slavonic and East European Studies jako wykładowca, by w r. 1979 odejść na własną prośbę, manifestując tym samym niezgodę na niektóre decyzje władz. W ciągu owych prawie 30 lat przeszedł wszystkie szczeble kariery akademickiej oraz — co ważniejsze — kształtował wysoki poziom studiów polonistycznych na Uniwersytecie Londyńskim, a także doprowadził do znacznego pułapu wymagania maturalne z języka polskiego dla abiturientów szkół brytyjskich, leży to bowiem w gestii School of Slavonic.

Dorobek naukowy Pietrkiewicza nie był zbyt dobrze znany w kraju, choć przecież „The Slavonic and East European Review”, w którym najczęściej publikował, nie jest periodykiem peryferyjnym czy prowincjonalnym. Właściwie tylko artykuł *Sredniowieczna formuła snu w „Trenach” Kochanowskiego* wszedł na dobre do obiegu naukowego w Polsce i jest też najczęściej cytowany.

Książkę tworzy 16 szkiców, analiz, esejów z lat 1950—1979, ogłoszonych pierwotnie w prasie i publikacjach *stricte* profesjonalnych, oraz 3 eseje i 1 recenzja wydrukowane wcześniej w znaczących tygodnikach czy dodatkach literackich (np. „Times Literary Supplement”). W wypowiedziach tych mowa jest o ważnych zjawiskach artystycznych i ideowych z zakresu całych właściwie dziejów literatury polskiej, choć nie jest książka Pietrkiewicza czymś w rodzaju namiastki podręcznika historii naszej poezji i prozy. Autor zawsze widział literaturę polską jako jedność, pisał o różnych epokach, unikał wąskiej specjalizacji, co pośrednio było zapewne skutkiem obowiązków dydaktycznych.

We wprowadzającym artykule Jerzy Starnawski nie bez ukrytego żalu zauważył, że Pietrkiewicz nie był wychowankiem żadnego wybitnego uczonego. Sądzić należy, że to stanowi właśnie o sile szkiców Pietrkiewicza, który wzrastał w anglosaskiej szkole myślenia o literaturze. Bardzo bliski myśli Thomasa S. Eliota, *ergo* Nowej Krytyki, wolny był od wewnętrznych ograniczeń metodologicznych i preferencji przedwojennej polonistyki. Dlatego tak swobodnie czuje się w eseju, nie boi się wartościowania i jednoznacznego formułowania własnych, prywatnych wręcz osądów.

Książkę otwiera napisany kompetentnie przez Starnawskiego wstęp: *Jerzy Pietrkiewicz — badacz literatury polskiej i porównawczej*, w którym znajdzie czytelnik duży zasób informacji o życiu i twórczości autora *Literatury polskiej w perspekty-*

wie europejskiej. Szczególnie interesująca jest analiza polskich haseł w *The Penguin Companion to Literature* pióra Pietrkiewicza (s. 19—20).

Pewne zastrzeżenia natomiast budzi sformułowana tam charakterystyka jednego z ważniejszych utworów Pietrkiewicza. Starnawski mianowicie, prawdopodobnie za Mieczysławem Giergielewiczem lub Marią Danilewicz-Zielińską<sup>1</sup>, zakwalifikował *List otwarty do emigracji w Zaduszki* jako „poemat satyryczny” (s. 7). Ten jeden z najbardziej gorzkich wierszy Pietrkiewicza, wydany pierwotnie w postaci ulotki, domagający się wręcz porównań z *Przygotowaniem* Juliusza Słowackiego czy z niektórymi wierszami Kazimierza Wierzyńskiego (z tomów *Kurhany*, *Wolność tragiczna*), nie ma szczęścia. W latach wojny — z powodu swoistej proskrypcji („Wiadomości Polskie Polityczne i Literackie” mają w tym znaczący udział) pomijany milczeniem, nawet w szczegółowej bibliografii Tadeusza Sawickiego<sup>2</sup> — był jednym z pierwszych świadectw liryki towarzyszącej, świadectwem dramatycznym, oskarżycielskim i doprawdy nie wiem, w jaki sposób uznano go za satyrę. Wypadek ten co najwyżej świadczyć może o żywotności pierwszej, sformułowanej i przyjętej opinii.

Należy też dodać, że tom wierszy Pietrkiewicza *Znaki na niebie*, który był niewątpliwym sukcesem literackim (3 wydania), złożono z dwóch poematów: *Msza* oraz *Siedem dni stworzenia*, napisanych i wydrukowanych u schyłku Drugiej Rzeczypospolitej na łamach „Prosto z mostu”, tedy należy z dużą ostrożnością pisać o jego „emigracyjności”. Wypada również podkreślić fakt, iż Jerzy Pietrkiewicz, dopasowując swoje nazwisko do angielskiej fonetyki, zmienił je na Peterkiewicz dopiero w roku 1958. Dwie pierwsze powieści *The Knotted Cord* i *Loot and Loyalty* wydał więc jeszcze pod nazwiskiem Pietrkiewicz.

Krajowa edycja rozproszonych dotąd esejów Pietrkiewicza spowodowała bardzo ciekawe przesunięcie: adresata prymarnego i funkcji. Pierwotnie położono nacisk na obcego odbiorcę (jego obecność jest wyraźnie zaznaczona poprzez szerokie konteksty, obfite cytacje, itp.) i wartość poznawczą. W wydaniu krajowym spora część informacji ma charakter redundantny. Pojawiają się jednak nowe elementy, poprzednio ukryte w tle: „rewaluacja” (wskazanie zapomnianych lub niedostrzeżonych wartości)<sup>3</sup>; pewna odkrywczość, a nawet rewelatorstwo wobec sądów, przekonań i mitów ugruntowanych w dawnych i nowszych pracach krajowych; w końcu nowe skojarzenia wynikające z wprowadzenia szerokiego kontekstu literatury światowej. Pozwala to uznać niektóre szkice Pietrkiewicza za remedium na kompleksy prowincjonalizmu naszej literatury, remedium, które wszakże — co trzeba już tu zaznaczyć — czasami przypomina placebo, skuteczność swą uzależniające od czytelniczej ufności w tezy wywodu.

*Literatura polska w perspektywie europejskiej* — szkic, który dał tytuł całemu zbiorowi, traktować wypada jako rodzaj gambitu, otwarcia problematyki tomu.

<sup>1</sup> M. Giergielewicz, *Twórczość poetycka*. W zbiorze: *Literatura polska na obczyźnie. 1940—1960*. T. 1. Londyn 1964, s. 38, 69. — M. Danilewicz-Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej*. Paryż 1978, s. 346.

<sup>2</sup> T. Sawicki, *Rocznik bibliograficzny druków w języku polskim oraz w językach obcych o Polsce wydawanych poza terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, 1 IX 1939—31 XII 1941*. Edinburg—London 1942. Sawicki odnotował wiele druków ulotnych, nawet tak efemerycznych, jak wkładki do programów teatralnych. Brak notacji o *Liście otwartym* [...] dziwi, tym bardziej że sprzedawany był on w kiosku księgarskim w Hotelu „Rubens” wraz z tomikami np. skamandrytów.

<sup>3</sup> Kategoria „rewaluacji” jest naczelnym terminem wywodów Pietrkiewicza, który zaadoptował to pojęcie z nauk ekonomicznych, nadając mu tym samym nowe znaczenie, charakterystyczne dla całej książki.

Pietrkiewicz pisał w nim o najważniejszych, jego zdaniem, zjawiskach w dziejach literatury polskiej — i w tym sensie esej można uznać za esencjonalne wprowadzenie.

*Metafora ruchowa w poezji Słowackiego*, opublikowana pierwotnie w księdze rocznicowej ku czci Słowackiego w r. 1951, jest jedyną w wyborze pism Pietrkiewicza pracą z zakresu poetyki opisowej. Nowe pojmowanie metafory (w dwóch odmianach: metafora ruchowa i metafora statyczna), jakie w niej zaproponowano, sytuuje wypowiedź w grupie artykułów powstałych w wyraźnym związku z budzącymi się wówczas na nowo w kręgu anglosaskich badaczy zainteresowaniami budową i funkcją metafory.

Oba wymienione teksty są najwyraźniejszym śladem zjednoczenia dwóch ról Pietrkiewicza: poety i badacza literatury polskiej. Filolog (w szerokim tego słowa pojęciu) zdominowany został w Pietrkiewiczu przez poetę o ugruntowanej od dawna koncepcji języka literatury. Starnawski bliski był tej konstatacji, choć nie spozrzał na to jako na proces i ewolucję poetyki sformułowanej.

Dwudziestokilkuletni Pietrkiewicz, w ostatnich latach Drugiej Rzeczypospolitej obnoszony na rękach na konwentyklach młodzieży endeckiej, był uważany za wieszczą młodych narodowców. Jego publicystyka z lat 1938—1939 przynależała do nurtu myśli politycznej, społecznej, a przede wszystkim kulturalnej ONR-u. Angażował się wówczas bez reszty w działania na rzecz tego obozu, widać to także w przemianach zachodzących w poezji Pietrkiewicza (por. dwa poematy: *Prowincja* i *Siedem dni stworzenia*).

Doświadczenia wojny, zetknięcie się podczas studiów na St. Andrews University z zupełnie inną mentalnością i narodową, i akademicką, z nową dlań zupełnie kulturą (także polityczną) oraz działania proskrypcyjne (jeszcze dziś ciąży na Pietrkiewiczu odium ONR-owskiej przeszłości) prowadziło do przemiany jego postawy. Prześledzić to można w poezji wojennej: od liryki towarzyszącej lub publicystycznej (by zostać przy kategoriach z epoki) po lirykę czystą w sensie bremondowskim. Jeszcze wyraźniej odejście od aktualności i zaangażowania się w codzienność historii zaznacza się w poetyce sformułowanej. Pierwszym tego sygnałem jest autorski komentarz do poematu *Kula magiczna*, a później polemika z poetyką Skamandra w czasie wojny, dyskusje z Kazimierzem Wierzyńskim, esej *Nowoczesność w tradycji*, który otwierał tom *Pogrzeb Europy*, wypowiedzi pośrednie oraz objaśnienie do *Piątego poematu*<sup>4</sup>, które budowały świadomie nowy program poetyki. Swoiste dla Pietrkiewicza rozumienie europejskości<sup>5</sup>, metafory (także ruchowej), oryginalności, świeżości oraz przekonanie, że proces zmieniania się krytyki z historycznoliterackiej lub socjologicznej w krytykę filologiczną pociąga za sobą „wyostrzenie się świadomości dzisiejszego artysty”, fundowały program literatury nie uwikłanej we

<sup>4</sup> J. Pietrkiewicz: *Kula magiczna*. „Myśl Polska” 1942, nr 20; wstęp w: *Pokarm cierpki*. Londyn 1943, s. 5—7; *Poezja ułatwiona*. K. Wierzyńskiemu w odpowiedzi. „Myśl Polska” 1943, nr 58; *Pogrzeb Europy*. Londyn 1946, s. 5—19; *Słowami o słowach* — cykl felietonów drukowany na łamach tygodnika lotników polskich „Skrzydła” w latach 1945—1946; *Piąty poemat*. Paryż 1950, s. 3.

<sup>5</sup> J. Pietrkiewicz, *Wiersze śp. Stefana Borsukiewicza*. „Myśl Polska” 1942, nr 37. W tym artykule Pietrkiewicz po raz pierwszy rozwinął pogląd o zależności między regionalizmem a europejskością. W przywoływanej już *Poezji ułatwionej* czytamy: „Ruch awangardowy rozwijał regionalizm, [...] [który] leży u podstaw kultury europejskiej. [...] Chłop, twórca kultury regionalnej, indywidualista, czuje instynktownie związek z Zachodem, nic więc dziwnego, że poeci pochodzenia chłopskiego z taką ochotą, żarliwością, ufnością przyswajali sobie nowoczesne prądy kultury europejskiej”.

współczesność, program zaadaptowany do potrzeb historyka literatury. No właśnie, czy historyka literatury?

Pietrkiewicz jest właściwie krytykiem, z reguły odrzuca głębsze uwikłania historyczne, socjologiczne, wybiera przede wszystkim literaturę. Wartościuje, narzuca osądy, nie boi się ujawnienia własnej prywatności, gustów i upodobań czytelniczych, czasami odnosi się wręcz wrażenie, że nie chce być obiektywny. Dzieje się tak nawet w szkicach, które należy uznać za *sensu stricto* komparatystyczne (*Collins i Książnik. Paralela i tło*). Nie wiadomo, czy to, co pisze Pietrkiewicz, sprawdziłoby się na gruncie analizy historycznoliterackiej, sprawdza się natomiast w zderzeniu dwóch poezji i dwóch osobowości. Legitymacją autora jest personalistyczna koncepcja człowieka, połączona od połowy lat pięćdziesiątych z jungizmem jako oczywistym aksjomatem światopoglądu badacza.

Niektóre tezy Pietrkiewicza mogą brzmieć niepokojąco (zob. *Sielanka — odwieczny towarzysz polskich poetów, „Wewnętrzna cenzura” w literaturze polskiej, Leśmian i Czechowicz. Dwaj poeci niezaangażowani*). W myśl rozpowszechnionego poglądu bowiem nieomal „od zawsze” wiadomo, że utwory uznane w świadomości ogółu za arcydzieła są „nieprzetłumaczalne dla obcych”, że nie można ich „zrozumieć” bez rozległych komentarzy, wyjaśnień, przypisów, a nawet i wtedy ulatuje istota, owa „polskość”. Pietrkiewicz boleśnie uderza w podstawy tego typu myślenia, w opracowaniu „*Wewnętrzna cenzura” w literaturze polskiej* twierdząc: „Uniwersalność każdego klasyka wypływa z jego umiejętności komunikowania, niezależnie od tematu i panującej mody” (s. 218), a równocześnie odmawia prozaikom polskim przełomu XIX i XX w. szans na bycie klasykami światowymi, skoro elementem modyfikującym zachowania pisarskie, a zatem i samą wypowiedź artystyczną, jest „cenzura wewnętrzna”, która z jednej strony stawia przed tłumaczem przeszkody nie do pokonania (aluzje polityczne), z drugiej zaś prowadzi do kompromisów naruszających „elementarną uczciwość” (s. 218).

Dowód, który przeprowadza Pietrkiewicz, w sposób zasadniczy podważa przekonanie, że to świat, a nie literatura polska ponosi winę za brak jej w kanonie klasyki światowej (*Pan Tadeusz* czy *Quo vadis?* statystyki nie ratują). „*Wewnętrzna cenzura” w literaturze polskiej* — to jeden z najważniejszych szkiców tomu, nie tylko z racji jego mitoburstwa czy funkcji przysłowiowego kija włożonego w mrowisko. Unaocznia bowiem problemy, które do tej pory, np. przy omawianiu literatury porzobiorowej (choć przecież nie tylko), zbyt pośpiesznie *en bloc* zrzucano na karb działań cenzury prewencyjnej.

Zagadnienie wymaga dokładniejszych i liczniejszych analiz, które pozwoliłyby przede wszystkim sprawdzić, czy uogólnienia Pietrkiewicza są w pełni zasadne, gdyż oskarżenie części literatury polskiej, że jest li tylko wynikiem niskiego kompromisu z wewnętrzną cenzurą, to zarzut za poważny, by ograniczyć się jedynie do eseistycznych ustaleń. Nawet jeśli by hipotezy nie znalazły pełnego potwierdzenia, pozostaje ważne pytanie o kapitalnym znaczeniu dla całej naszej literatury w. XIX i XX: w jakim stopniu jest ona świadectwem nieskrępowanego ducha, w jakim zaś wynika z narzuconych sobie ograniczeń? Weryfikacji podlegać winny oba skrzydła — krajowe i emigracyjne (jednak też!) — literatury polskiej.

Rok później Pietrkiewicz opublikował esej *Leśmian i Czechowicz. Dwaj poeci niezaangażowani*, będący rozwinięciem niektórych spostrzeżeń zasygnalizowanych w „*Wewnętrznej cenzurze” w literaturze polskiej*. Przyznanie naczelnego znaczenia mało precyzyjnej w tekście kategorii „niezaangażowania” jest swoistym paradoksem wywodu. Otóż Pietrkiewicz twierdzi, że np. Anglicy interesują się literaturą zaangażowaną w dramatyczne dzieje Polaków w Historii i aktualność jest jedynym tytułem do publikowania przekładów oraz że utwory te „zbyt często rozczarowują jako literatura” (s. 322). Z samego wywodu Pietrkiewicza wynika, że literatury „zaangażowanej”, choć mogłaby ona zaspokoić najbardziej wyrafinowane gusta li-

terackie, nikt jakoś w obręb światowego kanonu literatury klasycznej włączyć nie chce. Kto wie, czy nie przesądza to o nieadekwatności punktu widzenia proponowanego przez tom *Literatura polska w perspektywie europejskiej*. To nie „zaangażowanie” tylko lub jego brak powoduje, że nadal jakby „za mało” miejsca na światowym parnacie przydzielono Polakom. Mechanizm realnego kontaktu z czytelnikiem europejskim jest dużo bardziej złożony. A propozycja rozumienia tej kwestii oparta na pobożnych raczej życzeniach (zresztą nie tylko Pietrkiewicza) sprawy nie załatwi. Zbyt dużo mitów i prowincjonalnych póż trzeba by pewnie przełamać, zbyt wiele uprzedzeń u obcych czytelników wymaga korekty (literatura polska dzieli swój los nie tylko z literaturą irlandzką). W końcu trzeba by znaleźć inny niż polityczny klucz do zainteresowania Europy tym, co w literaturze naszej na pewno warte jest uwagi i akceptacji. Działalność Karla Dedeciusa świadczy, że jest to możliwe.

Wracając jednak do samego szkicu *Leśmian i Czechowicz. Dwaj poeci niezaangażowani* — trzeba powiedzieć, że zaciążył nad nim niewątpliwie czas, w którym powstał. Rozliczanie krytyki literackiej w połowie lat pięćdziesiątych jest z pewnością zajęciem wdzięcznym, podobnie jak pisanie o strukturze wierszy Leśmiana i Czechowicza. Tyle że sprawy, o których traktuje esej, mają już wymiar głównie historyczny i zapewne lepiej byłoby przed opublikowaniem nieco go uwspółcześnić; interesujące przecież i dziś jeszcze konstatacje autora, wyrastające z jego lektury poezji Leśmiana i Czechowicza, przemówiłyby wówczas skuteczniej do współczesnego odbiorcy.

Książka Pietrkiewicza potwierdza przekonanie, że wiele mieliśmy i mamy do zaproponowania obcemu czytelnikowi, że niektóre tendencje rozwojowe światowej literatury były ciekawie antycypowane w Polsce (zob. studium o *Pałubie* Karola Irzykowskiego — *Polska powieść psychoanalizyczna z 1902 roku*). Trudno natomiast zgodzić się z proponowaną perspektywą, gdyż nie tłumaczy ona, dlaczego polska oferta jest nadal — niestety — nie wykorzystana w stopniu choćby zadowalającym. Wyjątkami są Witold Gombrowicz i Witkacy (o których pisze Pietrkiewicz więcej niż zdawkowo), Mrozek, Miłosz (nazwiska te nie pojawiają się ani razu w tekście głównym) i jeszcze kilka ważnych postaci. Pietrkiewicza „polityka wyłączeń” jest znacząca, wymagałaby dyskusji raczej krytycznoliterackiej, tedy ten wątek pomijam.

Szkice o twórczości Cypriana Norwida, Bolesława Prusa, Władysława Reymonta czy Karola Irzykowskiego były w chwili powstawania poza głównym nurtem krajowych rozważań — świadczą o tym nie tylko przypisy. Upatrywałbym w tym ich oryginalność. Spojrzenie outsidera (jednak!) pozwala uwolnić się od dominujących i nieco skonwencjonalizowanych hierarchii oraz mód metodologicznych.

Pietrkiewicz śmiało przekracza granice psychologii twórczości, biografizmu, jungowskiego myślenia o wspólnych miejscach odległych kultur. Własne przekonanie badacza jest tu często jedynym uzasadnieniem, dlatego pomysł interpretacyjny dominuje nad analizą, podnosząc symplifikację do rangi wypowiedzi „rewaluacyjnej”. Przykładem choćby teza, że głównym tematem *Chłopów* jest rywalizacja erotyczna między ojcem a synem (s. 311), która załamuje się nie tylko dlatego, że Maciej Boryna umiera na samym końcu trzeciego tomu. Przyjęta postawa zezwala Pietrkiewiczowi na sądy arbitralne i sylogistyczne konkluzje możliwe tylko w eseju<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> Pietrkiewicz z zasady dowartościowuje wszystko to, co jest chłopskie lub pozostaje w bliskim związku z „chłopskością”. Skrajnym przykładem są uwagi o wpływie pochodzenia społecznego Reymonta i Żeromskiego na ich literaturę i postawy wobec świata (s. 316—317).

Omawiana książka świadczy, że Pietrkiewicz szukał własnego sposobu uporządkowania dziejów naszej literatury. Dobrym tego przykładem jest studium *Sielanka — odwieczny towarzysz polskich poetów*, opublikowane w 1955 roku. To jeden z najciekawszych i najbardziej pomysłowych artykułów tomu. Autor włączyłby go zapewne w nurt wypowiedzi „rewaluuujących”, choć piszący te słowa ma co do tego szkicu wiele wątpliwości.

Esej, o przemyślanej konstrukcji, otwiera tyleż frapująca, co ryzykowna teza: sielanka jest kluczem do zrozumienia polskiej tradycji literackiej (s. 98). Punktem wyjścia jest *Pan Tadeusz* i krytyczne uwagi Kazimierza Brodzińskiego o istocie poezji polskiej oraz przekonanie o wewnętrznych przemianach gatunku w procesie ewolucji, co determinowało trudną do akceptacji przemianę wzorca genologicznego sielanki. Konsekwencją tego myślenia jest nieco archaiczna propozycja metodologiczna: „Jak powinniśmy traktować tematy wiejskie [...] bez zagmatwywania obrazu sielanki [...]. Najlepszym, myślę, rozwiązaniem byłoby zastosowanie prostego testu: badać utwory o tematyce wiejskiej w stosunku do modelu sielanki. Te utwory, które wnoszą coś nowego do starej formy i przez to ją rozwijają, wymagają specjalnej uwagi i należy je przestudiować, aby ukazać kontynuację tego gatunku w polskiej literaturze” (s. 111—112). Zezwala ona Pietrkiewiczowi na stworzenie szeregu, w którym odnaleźć można (tylko? aż?): Szymonowica, Zimorowica, Karpińskiego, Książnika, Mickiewicza, Słowackiego, Syrokomlę i na samym końcu... Piętaka.

Czytelnik nie zna Pietrkiewiczowego wyjściowego wzorca sielanki, zna natomiast zasadę wyłączeń. Dziwnie brzmi — zrekonstruowana — teza, że *Pieśń świętojańska o Sobótce* Kochanowskiego nie jest sielanką, gdyż pisał ją szlachcic, który nie doświadczył prawdziwego („prawdziwość” to ulubiona kategoria tego eseju) życia na wsi i potrafi dać tylko świadectwo impresjom oraz wynikającej z edukacji wiedzy o tym, jak gospodarstwo powinno być prowadzone (s. 113). Gdyby artykuł Pietrkiewicz był wydrukowany w kraju w roku np. 1951, można by pomyśleć, że autor dąży do oparcia podziału literatury na stosunku do własności środków produkcji... Oczywiście, jest to tylko i wyłącznie Pietrkiewiczowy pogłos chłopskości autentystycznego programu, choć z konsekwencjami takiego wnioskowania trzeba się liczyć. Gdyby purystycznie przestrzegać wstępnych założeń artykułu, to uwagi o Karpińskim, Książniku, Słowackim, Mickiewiczu musiałyby utracić swoją wiarygodność.

Autor wiele robi, by nakłonić czytelnika do akceptacji pomysłu: reinterpretacja *Żeńców* jako pieśni miłosnej musi zastanawiać, „rewaluacja” twórczości Zimorowica wymusza zrozumienie intencji badacza. Natomiast przekonanie, że *Pan Tadeusz* jest właściwie sielanką — owym hegemonem literatury polskiej i jej gatunkiem koronnym, wydaje się jednak nie do obrony. To raczej projekcja *wishfull thinking* poety, który zakończył własną twórczość poetycką przy wtórze aulosu, wprowadzając w *Sielance stołecznej* (1952) Teokryta do centrum Londynu.

Do szkolnej wiedzy przynależy informacja, że w pierwotnym zamiarze autorским *Pan Tadeusz* miał być sielanką. Wnioski Juliusza Kleinerera sformułowane w drugiej części tomu 2 *Mickiewicza* (1948) — by zostać przy ustaleniach klasycznych, wyprzedzających pracę Pietrkiewicza co do sielankowej prowienencji sporych partii *Pana Tadeusza* — już w r. 1955 były przecież powszechnie znane.

Poczynione krytyczne uwagi, odnoszące się nie tylko do szkicu *Sielanka — odwieczny towarzysz polskich poetów*, nie dezawuuują wartości *Literatury polskiej w perspektywie europejskiej*. Trzeba bowiem książkę Jerzego Pietrkiewicza traktować z całą uwagą i bardzo poważnie, a to z kilku co najmniej powodów.

Pietrkiewicz ma odwagę bycia krytykiem całych dziejów naszej literatury, co powoduje, że znaczna część książki przywołuje dzieła lub postacie, które są w cieniu i z dala od głównych zainteresowań badawczych polonistyki. Nurt „rewaluacji”

zabarwiony jest wyrazistą nutą osobistej konstatacji, prowadzącej — czasami — do arbitralności sądów. Postawa krytyka stwarza jednak dogodne warunki do formułowania opinii nie skrupowanych potrzebą ustosunkowywania się do zastanej literatury przedmiotu. Świadczy także, że pomniki literatury narodowej są nadal żywą tkanką estetyczną, potrafią budzić namiętne spory.

Bodaj największą zaletą *Literatury polskiej w perspektywie europejskiej* jest budzenie wątpliwości i jeszcze większej liczby pytań, nie tylko co do „europejskości” naszej literatury, ale także co do ustalonych kanonów, przekonań oraz hierarchii. Nie mniej odważnie stawia książka Pietrkiewicza kwestię moralnej kondycji literatury ojczystej. Jest także zbiór szkiców i esejów autora *Piątego poematu* głosem w ewentualnej dyskusji o możliwościach i zakresie „deinstytucjonalizacji” badań nad literaturą w ogóle.

Książka Pietrkiewicza ma wyraźnie prywatną perspektywę, jest spotkaniem na poły towarzyskim, nieformalną polemiką. Dlatego sędzę, że wydawca śmiało mógł włączyć do niej kilka esejów z *The Other Side of Silence*, przede wszystkim zaś szkic o autentyzmie (*The Witnesses*), uwagi o Norwidzie i Hopkinsie (*Silence, Sacrifice*) oraz wyznanie wiary poety i czytelnika, które ukrywa się w ostatnim rozdziale o symbolicznym tytule *The Swallow on the Sundial*.

Koncepcja modernizacji przypisów nie jest wyraźnie zaznaczona, odnosi się wręcz wrażenie, że jest ona przypadkowa. Swoją drogą trzeba postawić pytanie: czy w ogóle jest jakiś sens w dodawaniu pozycji bibliograficznych, skoro powstały one już po napisaniu artykułów i nie były przedmiotem autorskiej lektury? Jawnym nieporozumieniem jest przypis 17 na s. 39, gdyż informacja, że Ezra Pound mówił o czymś w rozmowie z D. G. Bridsonem w r. 1960 niczego absolutnie nie wyjaśnia. Sprzeciw czytelnika budzi brak tytułu wspomnień Józefa Czapskiego. Przypis 24 na s. 213 powinien zawierać pełny opis bibliograficzny jego książki *Na nieludzkiej ziemi*, tym bardziej że miała ona kilka wydań, Czapski zaś nie jest autorem tylko tej jednej książki.

Marek Pytasz

Magdalena Opalski, THE JEWISH TAVERN-KEEPER AND HIS TAVERN IN NINETEENTH-CENTURY POLISH LITERATURE. Jerusalem 1986. The Zalman Shazar Center for the Furtherance of the Study of Jewish History, ss. 110, 2 nlb. „Studies of the Center for Research on the History and Culture of Polish Jews”. Editorial Board: Israel Bartal, Shmuel Ettinger, Jacob Goldberg, Israel Gutman, Ezra Mendelsohn (Chairman), Chone Shmeruk, Shmuel Werses. The Hebrew University of Jerusalem.

Socjolog Aleksander Hertz pisał w r. 1961, w klasycznej już dzisiaj pracy *Żydzi w kulturze polskiej*: „Jak w literaturze polskiej przedstawiał się Żyd, jak jego obraz przełamywał się w świetle ocen i opisów pisarzy polskich? Temat ogromny. Można by mu poświęcić całą książkę. Książkę taką napisał kiedyś Jeske-Choiński, ale wartość jej jest żadna. Jest książka Ireny Butkiewiczówny o powieściach i nowelach żydowskich Elizy Orzeszkowej (Lublin 1937), ale ogranicza się ona do wąskiego tematu. Słowem, wszystko tu jest do zrobienia”<sup>1</sup>. Twierdzenie to nie straciło nic ze swej aktualności po ćwierćwieczu, jakie minęło od opubliko-

<sup>1</sup> A. Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej*. Paryż 1961, s. 238.